prof. dr hab. Małgorzata Wielek
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
im. Komisji Edukacji Narodowej

Kraków, 18.07.2023

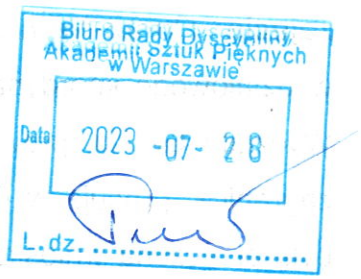

Recenzja pracy habilitacyjnej, dorobku artystycznego i dydaktycznego oraz pracy organizacyjnej dr Michała Chojeckiego sporządzona w związku z postępowaniem habilitacyjnym wszczętym przez Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie.

1. Praca dydaktyczna i organizacyjna

Dr Michał Chojecki uzyskał tytuł doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w 2015 roku, na podstawie rozprawy pt. *Co liczy się naprawdę*. Jego kariera akademicka rozpoczęła się od pełnienia funkcji, jak sam ją określa w autoreferacie, dorywczego stażysty-asystenta prof. Pawła Nowaka na ASP w Warszawie. Rozpoczęte studia doktoranckie wiązały się z awansem i zatrudnieniem na tejże uczelni oraz pracą nad doktoratem w ramach etatu dydaktycznego. Jako asystent w Pracowni 11, zajmował się organizacją inicjatyw studenckich. Co roku organizował wyjazdy studyjne do Berlina, a wiosną plenery. Organizował wycieczki po warszawskich galeriach oraz w ciekawe miejsca w kraju. Założył niewielką galerię studencką o nazwie *Kanciapa,* w której organizacja wystaw indywidualnych stała się jednym z elementów pracy dydaktycznej. Kolejna inicjatywa to założenie Galerii Turbo w 2010 roku, której Michał Chojecki był opiekunem przez 4 lata. W 2015 roku był redaktorem i projektantem publikacji uczelnianej pt. *Życie codzienne w Jedenastce,* która opisywała życie w pracowni oraz jej strategie dydaktyczne. Publikacja towarzyszyła wystawie końcoworocznej w ramach *Akademii Otwartej* oraz prezentacji pracowni w Galerii 42 w Cetynii w Czarnogórze w ramach Dni Kultury Polskiej. Michał Chojecki kładzie duży nacisk na wspólnotowe działania i to w nich

upatruje zalążka rozwoju indywidualnego. Słucha, rozmawia, próbuje poznać studenta by w następnej kolejności coś doradzić. Poza intensywną pracą w jedenastce, prowadzi zajęcia *Obraz-Narracja-Publikacja* na studiach niestacjonarnych, pełni funkcję wydziałowego koordynatora programu Erasmus+, pełni funkcję senatora ASP w ramach Wydziału Grafiki, prowadzi warsztaty w całej Polsce, uczestniczy w targach w kraju i zagranicą, pracuje w Oficynie Peryferie, nadzorując zespół. Znaczna ilość obowiązków była przyczyną wnioskowania o urlop naukowy, który odbył się w latach 2018/19. W tym czasie zaczął również rodzić się pomysł na stworzenie podręcznika „jak zrobić zina". W 2019 Michał Chojecki otrzymał własną pracownię dla I i II roku na Wydziale Grafiki, którą prowadzi do dnia dzisiejszego. Jako prowadzący przyjął rolę tutora, który wspiera studentów w ich rozwoju artystycznym. Docenia wagę tradycyjnego rysunku i malarstwa, jako metodę w rozwoju w różnych mediach i kierunkach. Kładzie nacisk na nieustanne uczenie się oraz krytyczne podejmowanie decyzji. Prowadzona Pracownia Malarstwa i Rysunku posiada klarowną i precyzyjną strategię dydaktyczną, jednak nie przekłada się na praktykę artystyczną Michała Chojeckiego. W latach 2016-2017 prowadził seminarium *Ziny i art booki.* Zajęcia podzielone na część teoretyczną i koncepcyjną oraz realizację wspólnego projektu, nie spełniły założonych oczekiwań i zakończyły się klęską. Demobilizacja grupy doprowadziła do braku realizacji projektu. W 2017/2018 roku opracował program zajęć dla studiów niestacjonarnych pt. *Obraz - Narracja - Publikacja.* Program polegał na nauce interpretacji obrazu i zakończył się po jednym roku.

Michał Chojecki pełnił na uczelni szereg funkcji, jest między innymi członkiem Rady Programowej Wydziału Grafiki, członkiem wydziałowego zespołu ds. współpracy międzynarodowej, komisarzem egzaminów na studia doktoranckie i niestacjonarne, koordynatorem programu Erasmus +, komisarzem wystaw końcoworocznych. Organizował liczne plenery oraz był ich opiekunem. Wśród jego inicjatyw znalazły się też wyjazdy studyjne w kraju i zagranicą oraz organizacja wystaw studenckich. To także wieloletni opiekun koła naukowego *Jedenastka.* Ilość zadań, inicjatyw i pełnionych funkcji jest w tym punkcie imponująca. Ponadto jak wylicza w autoreferacie, wygłosił 20 wykładów i prelekcji w kraju i zagranicą. Przeprowadził 24 warsztaty pt. *Jak zrobić zina?* w większych miastach Polski, jak również 127 warsztatów introligatorskich oraz 20 warsztatów pt. *Sitodruk od podstaw.* Na działalność edukacyjną składa się również 10 warsztatów publikacyjnych i zinowych, *7 Riso Pro* oraz *6 Riso Plakatówki.*

2. Ocena dorobku artystycznego

Dorobek artystyczny Michała Chojeckiego opisany w Autoreferacie przypada na lata 2014-2022. W celu przybliżenia swej drogi twórczej opisuje również wcześniejsze lata. Dyplom magisterski uzyskał w 2009 roku na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP w Pracowni Multimedialnej Kreacji Artystycznej. Praca opierała się na dokumentacji video na temat procesu malarskiego. Kolejne dzieła opierają się na pewnego rodzaju schemacie, który polega na tworzeniu dzieła oraz próbie jego zrozumienia. Ta sztywna dwuczłonowość procesu, będzie powtarzać się w projektach i współpracach w kolejnych latach. Tutaj do najciekawszych należą: *Wrota,* czyli duet z Wawrzyńcem Skoczylasem, będący analizą artystycznych działań z podróży przez Syberię. *Pożegnanie z domem rodzinnym* to osobisty film dokumentalny o działaniach podjętych po śmierci ojca. *Chatka w Himalajach* to z kolei dokumentacja podróży przez Himalaje i budowy kamiennej chatki. Praca doktorska składa się z trzech form video i jest rodzajem przełomu czy też pomostem między poprzednimi doświadczeniami a nowymi koncepcjami. Części mają tytuły: *Co liczy się naprawdę?, Diagnoza, Solidarność i praca.* Z jednej strony jest to dokumentacja video czynności codziennych, np. z remontowanego domu, z drugiej to sitodruk plakatów. Druga część to zin – zbiór niespójnych ilustracji, tekstów w formie opowiadań, fikcyjnych wywiadów. Nie posiada on jednak typowej lekkiej formy zinu. To opasła i ciężka księga pokazywana na wystawach, dystrybuowana metodami podziemnymi. Z czasem Autor poddaje dzieło komercjalizacji sprzedając online czy nawiązując współpracę z niszowymi księgarniami, targami. Praca powstała w pracowni sitodruku prowadzonej przez Michała Chojeckiego od kilku lat.

Diagnoza, Solidarność i praca była zalążkiem dalszych działalności, a przede wszystkim pracy wskazanej jako dzieło habilitacyjne, czyli *Jak zrobić zina?.* W Autoreferacie (na stronie 29) pojawia się ciekawe stwierdzenie Autora, który pisze, że „(...) musiał zmienić myślenie w sposobie funkcjonowania jako artysta". Pisze to w kontekście zmiany drogi twórczej, która z projektów malarskich i artystycznych video zamienia się w publikację i druk. Jego pierwotne postrzeganie sztuki jako czegoś co funkcjonuje w przestrzeni galerii, zostaje porzucone. Zanik zainteresowania malarstwem tłumaczy nieadekwatnością tej techniki do jego potrzeb, *urealnieniem* tożsamości artystycznej. Warto tutaj zwrócić uwagę na słowo „urealnienie" – czy znaczy to: uczynić jednoznacznym, możliwym do realizacji, być bardziej konkretnym, wiarygodnym, precyzyjnym? Mam nadzieję, że odpowiedź znajdę w propozycji habilitacyjnej, która jest dzieckiem owej ewolucji, owocem przemiany i radykalnej transformacji.

Michał Chojecki, swym analitycznym umysłem i silną potrzebą generowania wniosków i interpretacji tego co powstało, wyjaśnia sposób swego myślenia. Generuje cztery kryteria będące jego zdaniem dowodem wyższości artbooku nad malarstwem. Jednostkowemu malarstwu tradycyjnemu przeciwstawia nakład, charakterystyczny dla artbooku, jako wyznacznik dostępności. Malarstwo klasyfikuje jako medium elitarne, stojące w opozycji do egalitaryzmu łatwo dostępnych i tanich książek. Ponadto rozmiar obrazu, często utrudniający magazynowanie, czy jego niełatwa sprzedaż, poważny charakter, sprawiają, że przegrywa on zdaniem Autora z mniejszą i mniej poważną w treści książką. Ostatni argument to bogactwo gatunków i technik, które może pomieścić książka, by generować metanarracje.

Odejście od malarstwa tłumaczy Autor powyższymi argumentami, a także utratą osobistego zainteresowania współpracą z galeriami oraz brakiem chęci uczestniczenia w konwencjonalnym rynku sztuki i w obiegu głównego nurtu. Od 2014 z pełną determinacją i zaangażowaniem tworzy graficzne projekty wydawnicze, rezygnując z organizacji wystaw indywidualnych oraz sporadycznie uczestnicząc w zbiorowych. Tłumaczy ten fakt chęcią powrotu do początków swej twórczości, czyli do koncepcji oddolnych samoorganizacji. Dawne partyzanckie wystawy, pokazy w przypadkowych miejscach, mieszkaniach i podwórkach identyfikuje z alternatywnymi sposobami dotarcia do odbiorcy. Powstaje Oficyna Peryferie – wydawnictwo na bazie wcześniejszej pracowni sitodruku. Pierwsza książka to *A New Map of Africa*, mająca formę kodeksu. Michał Chojecki został więc wydawcą, co sam otwarcie przyznaje w Autoreferacie. Cenne doświadczenia, nabyte w tej właśnie profesji, postanawia wykorzystać w dziele habilitacyjnym *Jak zrobić zina?*. Targi rzemiosła i dizajnu, które w ostatnich latach stawały się coraz bardziej popularne, pozwoliły mu na dystrybucję całego nakładu książek. Wraz z popularnością zszywanych książek przyszła moda na ręcznie szyte notesy, co Pan Chojecki zauważył i wykorzystał. Znakomity warsztat introligatorski pozwolił mu na wykonywanie mnóstwa zleceń i niemal całkowitą komercjalizację swego potencjału twórczego. Za tym szły gromadzone kontakty na targach i prowadzenie szkoleń, a tym samym płynna zamiana sztuki w biznes. Same warsztaty introligatorskie pochłonęły go na kilka lat, czego efektem było zorganizowanie 127 edycji, które ukończyła imponująca ilość 2200 osób. Kontynuacją były już mniej liczne kursy sitodruku oraz kursy *Jak zrobić zina?* Michał Chojecki umiejscawia się więc na stałe w branży graficzno-publikacyjnej, zostaje ekspertem w tej materii. Oficynę rozwija finansowo, zatrudnia kilka osób, zamienia ją w działalność gospodarczą. Powyższe aktywności podsumowuje jednak bardzo optymistycznie. Zaprzecza jakoby jego droga twórcza była odejściem od antysystemowej idei sztuki do przedsiębiorstwa komercyjnego.

Wyraża przekonanie, że Oficyna to pole do realizacji jego ambicji artystycznych. Siebie, czyli wydawcę, postrzega w roli kuratora. Wybiera osoby do współpracy, inwestuje czas i pieniądze. Przyznaje, że jest to dla niego droga rozwoju jako – i tutaj wymienia właśnie taką oto kolejność – wydawca, drukarz, artysta.

W Oficynie powstaje szereg serii, przy użyciu określonych szablonów. Michał Chojecki swą rolę jako wydawca porównuje do producenta muzycznego, który czuwa nad aranżacją, wykonaniem, wspiera artystę w procesie tworzenia, jest merytorycznym głosem. Promuje artystów, otacza ich technicznym wsparciem, prowadzi partycypacyjne warsztaty, które kończą się publikacją. Występuje jako nauczyciel i twórca w jednej osobie. Pierwsze warsztaty odbywają się w Royal Academy of Arts w Hadze w 2016 roku, kolejne w CSW Łaźnia, BWA Wrocławiu, Gdynia Design Days, TIFF Festival, Galeria Dworcowa, BWA Wrocław. Te doświadczenia stały się budulcem warsztatów *Jak zrobić zina?* oraz książki habilitacyjnej. Działalność warsztatowa i realizacja prac innych artystów, skutkowały brakiem realizacji autorskich. Powstają nieliczne prace, np. zin *No Negotiations,* wykonany techniką sitodruku, *Jak zrobić książkę?,* czyli instrukcja szycia i oprawy książki w warunkach domowych. Praca ta była jednak realizacją grupową. Ten kieszonkowy kodeks introligatorski odniósł niebywały sukces komercyjny, jak czytamy w Autoreferacie, pierwszy nakład 1100 egzemplarzy, wyprzedał się w ciągu trzech dni w przedsprzedaży. Kolejny nakład cieszył się również powodzeniem, a książka zyskała uznanie, ze względu na projekt, jako książka artystyczna i edukacyjna. Wydana została następnie w języku angielskim i hiszpańskim. Kolejny projekt to serie zapałek kolekcjonerskich w technice sitodruku, w stylistyce vintage, oldschoolowego dizajnu. Pokazywane na wystawach i targach, poddane komercyjnej dystrybucji.

Na skutek współpracy z Instytutem Dizajnu w Kielcach, Oficyna Peryferie doczekała się rodzaju retrospektywnej wystawy *Ciekawsza strona druku,* a towarzyszyły jej warsztaty i prelekcje. Było to podsumowanie kilkuletniej pracy, która uświadomiła Michałowi Chojeckiemu, że jest on przede wszystkim wydawcą, kuratorem i redaktorem graficznym oraz animatorem kultury. Sam siebie porównuje w Autoreferacie do Tadeusza Kantora, jako twórcy działań obecnego na scenie w procesie reżyserowanej przez siebie sztuki.

Michał Chojecki od roku 2015 jest laureatem 4 stypendiów, w tym Stypendium Ministra Kultury, autorem 9 indywidualnych realizacji wydawniczych (w tym 1 video), 13 współautorskich wydawnictw, brał udział w 15 wystawach zbiorowych, 56 targach, wygłosił 20 prelekcji, przeprowadził 24 warsztaty *Jak zrobić Zina?,* przeprowadził 127 warsztatów introligatorskich i 20 pt. *Sitodruk od podstaw.* Przeprowadził 10 warsztatów publikacyjnych i zinowych, 6 Riso Plakatówki. Nie wymienia jednak żadnej wystawy indywidualnej, co

dość negatywnie wpływa na ocenę osiągnięć artystycznych. Pokazy indywidualne pełnią kluczową rolę w dyscyplinie sztuki, premierowe upublicznianie dzieł w wersji indywidualnej, są rodzajem wyznacznika aktywności artystycznej oraz skali pracy.

Michał Chojecki bierze udział w niezliczonych komercyjnych targach, odnosi sukcesy, nawiązuje kontakty. Wystawia się na największych targach w Berlinie i Tokyo, co pozwala mu uwierzyć, jak wyznaje w Autoreferacie, że te, jak sam określa „nieważne" realizacje zinowe, dają mu na chwilę poczucie iluzji i szansę udziału w czymś istotnym. To skłania go do refleksji, że jego działalność nie zmieni świat. Ale czy takie są jej aspiracje? Skąd pojawia się taka refleksja, że artbooki, podręczniki, ziny, a wreszcie sztuka, miałyby zmieniać świat? Tutaj przytoczę cytat z Autoreferatu (ze strony 44): „Wystawiałem się na turystycznym stoliku w plenerze (*Drukuj! Zinefest*) w Zurychu jak i w Kunsthalle w Zurychu (*Volumes Independent Publishing Fair*), o którym dekadę wcześniej jako artysta mogłem tylko pomarzyć". Tutaj warto zadać sobie pytanie bazowe: czy Pan Chojecki nie czuje się więc już artystą, kim więc jest? Taka niejasność nasuwa się również na skutek analizy jego dorobku, działalności wydawniczej, komercyjnej samorealizacji. Zdaje się, że sam to uczciwie poddaje w wątpliwość, swą działalność jako artysty... Wobec tego jak to możliwe, że kolejną ze swych wydawniczych prac, podręcznik, kodeks, instruktarz, wskazuje jako dzieło w postępowaniu habilitacyjnym w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki? To pytanie zadaję sobie analizując tą szczerą wypowiedź jaką jest Autoreferat, zadaję je sobie trzymając w ręce ten opasły podręcznik, który jako żywo przywodzi dawne druki z lat 70/80 i podręczników typu *Zrób to sam,* vademecum, krok po kroku jak to i tamto zrobić. Prowadzona za rękę jak dziecko we mgle, nie muszę już używać swej kreatywności. Ten poradnik odpowie na każdą moją wątpliwość. Do tego oldschoolowe ilustracje, z których niejednokrotnie wyłania się autoportret twórcy. Imponuje ogrom wiedzy Autora. Jednocześnie zadaję sobie też pytanie o użyteczność części treści np. listy rzeczy do zabrania na targi (ładowarka, przedłużacz, terminal itp.). Ale muszę zacząć od początku, od próby zrozumienia, czym ta książka jest...

3. Ocena pracy habilitacyjnej

Przedmiotem dzieła artystycznego Michała Chojeckiego, wskazanego w postępowaniu habilitacyjnym jest książka pt. *Jak zrobić zina? Self-publishing dla artystek i artystów,* wydana w 2022r. Wydrukowana jest w technice riso w prowadzonej przez Autora Oficynie Peryferie. Jest to podręcznik, który prowadzi krok po kroku przez temat

wytwarzania i wydawania zinów. Jest efektem wieloletniej działalności wydawniczej i edukacyjnej. Głównym budulcem jest tutaj teoria, a kolejnym doświadczenie wydawnicze. Docenić należy zaangażowanie społeczne Michała Chojeckiego, współpracę z wieloma twórcami oraz jego niebagatelny wkład na polu niezależnej i alternatywnej książki. Wskazane dzieło, składa się z pięciu rozdziałów, gdzie pierwszy z nich pt. *Idea,* jest piorunująco okrojony na rzecz kolejnego, czyli *Produkcji.* Ten kontrast budzi moje wątpliwości już na samym wstępie. Mam przed sobą tzw. dzieło sztuki, które praktycznie pozbawione jest idei. Możemy nie chcieć mówić o idei, możemy unikać naruszania jej delikatnej tkanki, ale sztuka pozbawiona idei poddaje w wątpliwość sens jej istnienia. Nauka również, jak sądzę, z trudem radzi sobie bez idei, nawet wstępnych, niejasno uświadomionych. To przecież one są motorem do działań. Ten sygnał burzy moje płonne nadzieje, że mam właśnie oto w ręku pracę, która stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny sztuki. Michał Chojecki, wychodzi z założenia, że nie trzeba wiedzieć nic na temat zina, na temat jego ideowych kontekstów, żeby zacząć go robić. Zbędna jest historia zina oraz jego definicja. Mam przed sobą zbiór pomysłów, świetny sposób wykonania, atrakcyjną formę, w której poza misją bycia podręcznikiem, nie mogę się doszukać dzieła sztuki, które niesie z sobą jakieś idee. Autor zarzeka się, że nie jest teoretykiem, stąd rozdział *Idea* ograniczył do minimum. Niemniej, czyż jednym z najważniejszych punktów tworzenia nie jest właśnie dywagowanie, szukanie, zastanawianie się, a dopiero potem sam proces realizacji dzieła? Ponadto naszą akademicką powinnością jest też propagowanie idei, może nawet idei dla idei bez zacięcia komercyjnego.

Jak zrobić zina? to vademecum i w tym sprawdza się doskonale i bardzo drobiazgowo. Odpowiada na pytania warsztatowe, techniczne, jest przydatny. Tę właśnie „przydatność" należy tutaj podkreślić. Ten opasły tom porządkuje wiedzę w obranej dziedzinie, jest na tym polu unikatowy, oryginalny i stanowi jedyne takie opracowanie tematu. Teksty są klarowne i przejrzyste, podzielone na rozdziały i podrozdziały. Najobszerniejszy rozdział to *Produkcja,* traktuje o technikach druku i introligatorstwie, budowie zina, formacie, nakładzie, papierze, jakiego używać sprzętu i innych kwestiach technicznych. Kolejny to *Pieniądze,* dość kontrowersyjny wątek w temacie zina, tutaj znajdziemy odpowiedzi jak je wykorzystywać, na co są potrzebne, znajdziemy bazę wycen, sposoby finansowania oraz temat sprzedaży. Kolejny rozdział *Dystrybucja,* czyli jak trafić do odbiorcy, rodzaje dystrybucji, jak się do niej przygotować, targi, księgarnie, sprzedaż online, biblioteki. Ostatni rozdział *Konteksty,* czyli: kontrowersje, historia zina (która na wstępie była bagatelizowana i uznana za nieważną tutaj doczekała się nobilitacji), prawa autorskie. Całość zamyka bogata bibliografia, która umożliwia

czytelnikowi poszerzenie wiedzy. Dopełnieniem jest około 200 ilustracji, z których część to rysunki techniczne. Nazywana „biblią self-publishingu" (301 stron) – nie tylko przez ilość zawartych w niej informacji ale również przez rozmiar, grubość i ciężar „solidnej cegły". Michał Chojecki przyznaje, że musiał się ograniczyć formatowo ze względu na ograniczenia techniczne, jest to więc największy wymiar, jaki mógł wygenerować. Ten ogrom informacji przytłacza, podobnie jak i sam rozmiar. Typografia, układy stron, kolorystyka zostały zaprojektowane przejrzyście. Świetnie dobrany papier jest przyjemny w dotyku i daje łatwość w operowaniu książką. Okładka twarda stanowi 75 % nakładu książki (całkowity nakład 1000 egzemplarzy, wyprzedany błyskawicznie) i jest połączeniem papieru i płótna na grzbiecie. Jest szyta i bardzo solidna. Pozostały nakład w miękkiej oprawie ze skrzydełkami, to decyzja podyktowana zwyczajami wydawniczymi, tańszym w produkcji i tym samym w dystrybucji. Całości dopełnia specjalnie na ten cel zaprojektowany papier do pakowania oraz okładka z dołączonym odręcznie podpisanym listem do czytelników. Ten zespół gadżetów posłużył Autorowi do bardzo skutecznej promocji książki w mediach społecznościowych, a szczególnie na Instagramie. Atrakcyjność i pojemność trafia do młodego odbiorcy, którego prowadzi krok po kroku po meandrach i zakamarkach fenomenu robienia zina metodą domową. Zapach, faktura, fonty... Wszystko się zgadza, jak twierdzą nabywcy podręcznika. „Jest! Jaram się jak suche drewno w ognisku", „A to oznaczać może tylko jedno. Będziemy robić nasze własne ZINY", „Gdy od dwóch lat planujesz robić ziny, ale trochę nie wiesz jak się zabrać za to", „Sztos" i wiele innych pozytywnych reakcji wyczytać możemy z relacji instagramowych na stronie 15 Autoreferatu. Wydaje się, że jest sukces komercyjny oraz edukacyjny. Jest to niekwestionowany atut tej pracy, niemniej nadal problematyczna jest kwestia okrzyknięcia tek książki dziełem artystycznym na miarę stopnia akademickiego. Nie znajduję odpowiedzi na pytanie, po co mielibyśmy je za takowe uznawać. Czyż misja edukacyjna i komercyjna nie jest w tym wypadku spełnieniem marzeń, celem wystarczającym oraz zgodnym z dominującymi celami Autora? Pretendowanie podręcznika do roli dzieła sztuki mającego znaczący wpływ w dziedzinie sztuki jest swego rodzaju nadużyciem. Niezaprzeczalna jest jej wartość w treści, formie, jest znakomicie zaprojektowana, zilustrowana, wykonana. Jest jak dobrze zrobione kompendium, może nawet wzór kompendiów, opracowań, samouczków, poradników. Z drugiej strony jest to też oldchoolowy podręcznik dla bardziej wymagających, dla ceniących sobie jakość w każdym calu, niemniej merytorycznie bardzo treściwy.

4. Konkluzja

Podręcznik *Jak zrobić zina? Self-publishing dla artystek i artystów* mieści się moim zdaniem w dziale dydaktyki jaką jest metodyka, w tym wypadku zina, który odpowiada na wszystkie pytania „jak należy to zrobić?" oraz w naukach o metodzie, metodologii, czyli „co należy zrobić?". Jestem przekonana, że żadne z tych pytań w podręczniku nie pozostało bez odpowiedzi. Michał Chojecki dzieli się swą wiedzą i doświadczeniem z innymi, propaguje książkowy rodzaj aktywności artystycznej, z ogromną skrupulatnością prowadzi za ręką. W tym właśnie kontekście odnajduje swą ważność, widzi w tej aktywności głęboki sens, we współpracy dostrzega panaceum na samotność. Zależy mu na autentyczności, dlatego z taką wnikliwością analizuje każdy etap i każdy wątek, który dotyka zina. Pracy nad dziełem oddał się na całe trzy lata. Centralnym punktem jego działalności jako twórcy i drukarza, co bardzo chwalebne, stała się dydaktyka. *Jak zrobić zina? Self-publishing dla artystek i artystów* ma niewątpliwie istotny i ważny wkład w tematyce zina, jako podręcznik, kompendium wiedzy na ten temat. Posiada wszelkie atuty dydaktyczne i popularyzatorskie, które wielokrotnie podkreślałam w treści recenzji. Owe pozytywne aspekty nie stanowią jednak, że wskazane osiągnięcie naukowe ma znaczący wkład na rozwój w „ dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki ". Odnoszę wrażenie, że dziedziny naukowe zostały błędnie wskazane w postępowaniu. Rozpatrywanie dzieła w kategorii dizajnerskiej czy projektowej byłoby dalece posuniętym nadużyciem. Przecież nie o sferę wizualną tutaj chodzi, jest ona drugoplanowym graczem, narzędziem, środkiem w przekazywaniu wiedzy. Sfera wizualna ułatwia jej przyswojenie, porządkuje, czyni ten proces nauki przyjemnym. Owa wiedza jest tutaj bohaterem pierwszego planu, a tym samym nie odpowiada wskazanej dyscyplinie.

Stwierdzam więc, że praca habilitacyjna i dorobek artystyczny nie spełniają wymogów ustawy art. 219 ust. 1 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 478 ze zm.), w związku z powyższym nie popieram wniosku Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie o nadanie dr Michałowi Chojeckiemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

prof. dr hab. Małgorzata Wielek

M. Wielek